

Z tobą w górach

Maryla Rodowicz

Świtem bladym, białym ranem po niebie, po niebie
czarne chmury rozczochrane czesał górski grzebień
a ja jeszcze cię nie znałam o tej porze
czyś ty wróbel, nie wiedziałam, czyś ty orzeł.

Hej! poznałam cię po drodze, po drodze do nieba
kiedy wicher dmuchał srodze, świerkami kolebał
a to było świtem prawie, bardzo wczesnie
nie wiedziałam, czy na jawie śnię, czy we śnie.

A południa płomień lasy ogarnął, podpalił
kiedyśmy za pierwszym razem siebie poznawali
góry wielkie grzały obok pełne światła
wyruszałam wtedy z tobą na kraj świata.

Biegłam z tobą jak po ogień do góry, do słońca
za doliny za szerokie po miłość bez końca
czerpaliśmy z siebie sami cuda, cuda, cuda
i oczami i ustami jak ze źródła.

Zmierzchem,nocką, w borów cieniu pod księżycem dużym
ty skąpałeś się w strumieniu aż po same uszy
a ja spałam w ciepłym zboczu i to znaczy
już wiedziałam jak ci z oczu, z oczu patrzy

Biegłam z tobą ...